GAZETA PORANNA

ILUSTROWANY DZIENNIK INFORMACYJNY WSCHODNICH KRESÓW

Nr. 6811. Lwów, poniedziałek, 27 sierpnia 1923. Rok XIV.

Wydawca: Spółka Akcyjna Wydawnicza. Cena egz. 3000 Mp. Redaktor naczelny: Stanisław Zachariasiewicz

Metropolita Szeptycki w Poznaniu.

Bandyta i profesor szukali skarbów w lesie

ZMIANY W MINIST. SKARBU.

Warszawa. Tel. wł. (J). „Gazeta Warszawska" dowiaduje się, że w departamencie min. skarbu mają być przeprowadzone w najbliższych dniach **pewne daleko idące reorganizacje.**

ARESZTOWANIA WROGICH ELEMENTÓW.

Warszawa. Tel. wł. (J). Ubiegłej nocy **aresztowano** w Warszawie **szereg osobistości,** przeważnie pochodzenia niepolskiego, oskarżonych **o działalność antypolską.**

ANGLJA ZAWSZE POPIERA NIEMCY.

Warszawa. Tel. wł. (J). Korespondent berlińskiej „Vossische Zeitung" w Londynie w rozmowie z jednym z wybitnych polityków angielskich twierdzi, że stanowisko Anglji w sprawie przystąpienia Niemiec do Ligi Narodów nie uległo zmianie i że **Anglja poprze ewentualną prośbę Niemiec w tym kierunku.**

KRÓLEWSCY GOŚCIE WE WŁOSZECH.

Rzym. (PAT). Belgijska para królewska bawi incognito pod Via Reggia. W Wenecji zaś przebywa rumuński następca tronu.

GŁÓD NA KRYMIE I NA URALU.

Moskwa. (PAT). Wskutek nieurodzaju w gubernji uralskiej władze miejscowe zwróciły się do WCIKA kirgizkiego o natychmiastowe wydanie porcji dla 40000 głodujących. Również z Krymu donoszą o nieurodzajach. Według dotychczasowych obliczeń 15 prc. zasiewów przepadło.

KONIEC STRAJKU BUDOWLANEGO W WARSZAWIE.

Warszawa. (Tel. wł.) (J). Dziś zlikwidowany został, trwający od kilku tygodni strajk robotników budowlanych i wszyscy **robotnicy przystąpili do pracy.**

Podróż po falach.



(Do artykułu na str. 7).

Od „świstka papieru" do zadosyćuczynienia.

Lwów, 26. sierpnia.

Niedawno temu, z okazji objęcia steru rządów w Niemczech przez p. Stresemana, wyraziliśmy na tem miejscu opinję, iż nowy kanclerz Rzeszy, znany jako niezwykle zdolny i giętki polityk, tudzież czystej krwi oportunista — zacznie nareszcie mówić realnie na temat odszkodowań i prawdopodobnie będzie usiłował porozumieć się bezpośrednio z Francją. Wygłoszona onegdaj w Berlinie mowa kanclerza zdaje się potwierdzać nasze zapatrywania w tym względzie. Oczywiście, jest jeszcze dużo w tej mowie akcentów, przeznaczonych właściwie dla nacjonalistycznej galerji dzisiejszych Niemiec. Każdy odwrót jest rzeczą niemiłą i trudną do przeprowadzenia, o ile niema on zamienić się w zupełną klęskę. Zwłaszcza, jeśli ten odwrót przeprowadza się na tak fatalnym terenie, w jaki ślepa i zbrodnicza polityka dr. Cuna i wielkich przemysłowców niemieckich wpędziła państwo i naród niemiecki. To też ustęp mowy kanclerza, traktujący o nienaruszalności terytorjum niemieckiego i o niepokojącej w wysokim stopniu sfery rządowe kwestji nadreńskiej, był raczej ukłonem w stronę „niemieckiego Boga i niemieckiej dobrej krwi", był ocukrzeniem gorzkiej i trudnej do przełknięcia pigułki o konieczności zapłaty odszkodowań i zaniechania rujnującego, zbrojnego oporu w Zagłębiu Ruhry, o którym — rzecz znamienna — kanclerz nie wspomniał ani słowa. P. Streseman bowiem i duża część narodu niemieckiego wiedzą dobrze, iż pretensje i biadania na ruch separatystyczny w Nadrenji należy skierować raczej pod adresem dr. Dortena i całej nie-

otnał ludności nadreńskiej, pragnącej wyzwolić się z pod ucisku Prus, a-niżeli w stronę Francji. Ta nie czyni właśnie nic innego od czasu okupacji — jak tylko oblewa zimną wodą nadreńskich przywódców separatystycznych. Mówi więc dalej kanclerz, że „przyjmuje z zadowoleniem" oświadczenie p. Poincaré, iż niema on zamiarów politycznych, ani aneksjonistycznych. To już jest wiele. Następnie, kanclerz „ma nadzieję, że w drodze osiągniętego porozumienia najpierw między sprzymierzonymi, a następnie sprzymierzonych z Niemcami, będzie można znaleźć drogę do pogodzenia słusznych żądań państw, będących wierzycielami Niemiec, a zabezpieczeniem Niemcom możliwości rozwoju". „Słusznych żądań państw"... Właśnie. Nauka francuska nie idzie w las... I my mamy nadzieję, że tak długotrwająca „przyjazna" wymiana zdań na temat odszkodowań i okupacji Zagłębia Ruhry między Francją i Anglją, zakończy się nareszcie porozumieniem obu sprzymierzonych. Ostatnia nota p. Poincaré, pełna stanowczości i wykwintnej ironji, została przyjęta przez większość prasy angielskiej jako „most do zgody". Że myto na tym moście zapłacą Niemcy, to również jest chyba jasnem dla p. Stresemana, który obecnie będzie usiłował jedynie targować się o jego wysokość i warunki spłaty. — W zakończeniu mowy kanclerza uderza dosyć dziwnie i — nieoczekiwanie zwrot o „solidarności międzynarodowej i wspólności kulturalnej narodów Europy". Jeśli ten ustęp nie jest jedynie frazesem w ustach kanclerza, to witamy go z pełnem uznaniem. Świadczyłoby to bowiem, iż obecny kanclerz niema zamiaru iść śladami jednego ze swych poprzedników, p. Bethmana-Hollwega, że nie uważa międzynarodowych traktatów za świstki papieru. Lecz w takim razie, w imię właśnie zadosyćuczynienia dla tej kultury i solidarności narodów Europy, o których p. Stresemann wspomina, winien on wytężyć wszystkie siły, aby zmienić dotychczasowe pojęcia większości Niemiec o kulturze. Bowiem „kultura" pruska znęcała się nad polskiemi dziećmi we Wrześni, wyrywała ziemię z pod nóg Polakom, prześladowała ich i katowała na każdym kroku. Zaś podczas wojny generałowie i żołnierze niemieccy rozstrzeliwali kobiety i dzieci w Belgji także w imię „kultury". O której więc z nich mówi kanclerz? Jeśli o tej istotnej i szlachetnej, o tej, której wyznawcą jest cywilizowany, uczciwy świat, to kanclerz musi poprosić o pomoc nauczyciela niemieckiego, aby tenże zmienił duszę pruskiego dziecka. — Lecz w tym celu należy również zmienić i dotychczasowych niemieckich nauczycieli. Ciężka to i żmudna droga. Lecz jedynie prowadząca do rodziny cywilizowanych narodów.

Jan Walewski.

Ks. Twardowski arcybiskupem lwowsk.

Osierocona arcybiskupia stolica kresowa otrzymała wreszcie nowego Włodarza. W dniu 23 b. m. nadeszła na ręce ks. Biskupa Bolesława Twardowskiego z rzymskiej Kongregacji konsystorjalnej oficjalna wiadomość o nominacji na stanowisko lwowskiego rzym. kat. Arcybiskupa-Metropolity. Jest on Lwowianinem, tutaj ujrzał światło dzienne w roku 1864, tu ukończył nauki gimnazjalne i studja uniwersyteckie, by po otrzymaniu święceń kapłańskich wyruszyć po doktorat do Rzymu.

Był prefektem w lwowskiem Seminarjum duchownem i katechetą w męsk. Seminarjum nauczycielskiem, kanclerzem Kurji metropolitalnej, — wreszcie bardzo zasłużonym i powszechną czcią otaczanym proboszczem tarnopolskim.

W r. 1918 powołał Go ś. p. Arcyb. Bilczewski na scholastyka Kapituły. W połowie września t. r. zostaje Biskupem-sufraganem lwowskim.

Społeczeństwo polskie wita nowego Arcypasterza bardzo serdecznie, pewne, że na trudnem i odpowiedzialnem stanowisku odda On Kościołowi i sprawie polskiej na Kresach usługi rzetelne.

Gdyby nie Francja i Polska

gdzie byliby dziś bolszewicy?

(J.) Z Bukaresztu nadeszła wiadomość, że senator francuski Jouvenel, który tam obecnie bawi, zamieścił na łamach „Matin'a" artykuł na temat polityki rumuńskiej, w którym powiada między innemi: „Los Europy byłby przesądzony, gdyby Niemcy i Rosja wystąpiły przeciw Polsce i akcja ich miała powodzenie". Zarazem senator J. zapytuje, co stałoby się z Czechosłowacją, Jugosławją i Rumunją, gdyby prezydent Millerand uwierzył był słowom Lloyda George'a i wydał Polskę na łaskę i niełaskę sowjetów.

Goście i wycieczki na III. Targi Wsch.

Minister handlu i przemysłu p. inż. Władysław Kucharski przyjeżdża na otwarcie Targów Wschodnich i pozostaje przez cały czas trwania tychże we Lwowie. Minister zamieszka w Hotelu Krakowskim.

Komenda miasta zgłosiła zapotrzebowanie na 10 pokoi dla wyższych oficerów mających przybyć z ramienia M. S. Wojsk. na III. Targi Wschodnie. Między innymi przyjeżdża na otwarcie T. W. szef sztabu gen. St. Haller.

Reprezentant znanej firmy Gaudrap z Bordeaux (Wytwórnia wina) zapowiedział swój przyjazd na T. W.

Grupa kupców z branży skórniczej i konfekcyjnej z czeskiego Podkarpacia przyjeżdża na Targi Wschodnie. Jak widać, wielkie obroty handlowe, dokonane w tej właśnie branży w roku ubiegłym zachęcają zagranicznych interesentów do licznego uczestnictwa w tegorocznych Targach.

Staraniem Komisarjatu Generalnego Rzeczypospolitej odbędzie się wycieczka polskiego kupiectwa w Gdańsku na III. T. W. W skład Komitetu, utworzonego w tym celu, wchodzą między innymi reprezentanci Rady Portowej w połowie polscy, w połowie gdańscy, Izby handlowej, Politechniki, Związku kupców i przemysłowców polskich.

Stowarzyszenie chrześcijańskich rękodzielników „Gwiazda" w Brodach urządza dla swoich członków zbiorową wycieczkę na III. Targi Wschodnie.

Kronika tygodniowa.

CO GŁOWA — TO ROZUM, CZYLI: NASZA USTAWA EMERYTALNA. — NAJNOWSZE ODZNACZENIA. — I MUNDZIO ZOSTAŁ DYPLOMATĄ. — OSTATNIE OBWIESZCZENIE DLA POBOROWYCH. — NARESZCIE I JA ZOSTAŁEM MILJONEREM.

Z uczuciem dumy czytałem świeżo opublikowaną ustawę emerytalną. Co za kolosalną pracę włożyły specjalne komisje sejmowe, aby raz wreszcie, i to błyskawicznie szybko, położyć kres niedoli tych najbiedniejszych! Cieszcie się więc emeryci! Przestaną może wreszcie pojawiać się ogłoszenia po pismach w rodzaju niniej więcej takich:

„Wdowa po radcy dworu prosi w tej drodze litościwe osoby o jaką odzież ciepłą, gdyż od dwu lat marznie i z domu wyjść nie może z braku ubrania".

Albo: „Urzędnik, emeryt, po 35-ciu latach pracy bez środków do życia prosi tych, którym poświęcił najpiękniejsze lata swego życia, aby umożliwili mu szarą, bolesną egzystencję i, w drodze składek, pomogli w ciężkiej doli".

Już apel zbyteczny! Zaopatrzenie mieć będziecie wprost królewskie! Ktoby z was jeszcze narzekał — jest chyba wiecznym malkontentem! A i takich nie brak! Ot n. p.: Skarży się tu jeden z b. austrjackich emerytów, że pobory jego będą o ¼ mniejsze niż pobory emeryta polskiego. To już — mój panie — oznajmiej dziwne! Dają ci palec, a ty chcesz rękę całą chwycić! Jakaż więc byłaby u licha różnica między emerytem który służył Austrji, Rosji lub Wilusiowi — a tym, który służył Polsce!?...

Było służyć wiernie Polsce przez 35 lub 40 lat, a nie narzekałbyś dzisiaj! Służyłeś innemu państwu — nie mniej pretensji, aby ci Polska za to płaciła. Ci, którzy ustawę tworzyli i tak sercem kierowali się wielkiem, gdyż mogli wcale ci nie dać zaopatrzenia — skoroś nie służył Polsce — wcale!...

A to, że ci nie pozwalają brać ubocznych zajęć — również cię irytuje?... Jakto, więc chciałbyś lepiej jeść niż np. ten, który sił ma więcej od ciebie i jest pożyteczny? Eh! Mój drogi panie! Musi być różnica jakaś przecie między towarem do użytku zdatnym — a... zużytym!... Żyłeś dosyć przyzwoicie 60 lat — możesz trochę głodować w siedmdziesiątym roku życia! Zresztą dla młodych dzielnych pracowników musiano znaleźć jakąś zachętę i bodziec do pracy!... I znaleziono: ustawę emerytalną! Co głowa — to rozum!

— — — — — — —

Lepszą od ustawy emerytalnej zachętą do pracy — ma być wkrótce — jak mi z Warszawy donoszą — najnowsze odznaczenie, które w czasie najbliższym sankcjonować ma nasz Sejm ustawodawczy. Kto jest autorem projektu, nie powiem, gdyż wrodzona skromność nie pozwala mi na to. Dość — że projekt okazał się kapitalnym, a w skutkach swoich jest wprost... nieobliczalnym! Nieobliczalnym w znaczeniu dodatnim! Oto zniesione zostaną ordery wszelkiego typu, zaś w przyszłości mąż zasłużony zamiast otrzymywać np. krzyż komandorski lub order „Polonia restituta" I. kl., II.-giej lub III.-ciej, dostanie, w uznaniu zasług wielkich, lub mniejszych — pokój umeblowany I-szej klasy, II-giej lub III-ciej. Na bilecie wizytowym umieści wtedy dopisek: „odznaczony pokojem I. klasy"...

Prawda — że wspaniały pomysł?

Wprawdzie jakiś pessymista ostrzegał mnie, że kapituła nowego odznaczenia, gotowa puścić się... na pasek — jestem spokojny i staram się za wszelką cenę dostać się do jej prezydjum.

— — — — — — —

Ogromną radość sprawił mi wczoraj Mundzio: pokazał nadesłane pismo urzędowe, powołujące go na „charge d'affaire" do Sjamu.

— Kiedyż jedziesz?

— Dziś wieczorem!

— A rzeczy? Już przygotowałeś?

— Już!... Tu wskazał mi walizkę ręczną, stojącą na otomanie.

? ? ?

— No tak! Wziąłem dwa kołnierzyki, grzebień, parę bielizny na zmianę, półkoszulek, paczkę tytoniu i golarkę.

— Ależ tak daleko... i... tego — niby... jakby do Brzuchowic?

— Eh! Za tydzień będą nowe zmiany — zawołał Mundzio machnąwszy ręką — więc i ja pewno wrócę do Lwowa!

To mnie uspokoiło. Więc nie stracę przyjaciela na dłuższą metę. Ma rację Mundek! Przy kalejdoskopowych posunięciach w świecie dyplomatycznym polskim, jest nadzieja, że dwu tygodni Mundek na placówce sjamskiej nie wytrwa!

— — — — — — —

Idę do wojska! Proszę się nie śmiać z tego, co stwierdzają najnowsze rozporządzenia poborowe! Szedłem tu kiedyś z moim siostrzeńcem przez miasto i — ku wielkiej mojej radości — wyczytałem, że... jestem o 15 lat młodszy, że mam się zgłosić do wojska!

Siostrzeniec — zdumiony — czytał ze mną razem ogłoszenie poboru i doszedł do pewnika, że ma się zgłosić dopiero za lat pięć, t. zn. w dwudziestym siódmym roku, ja zaś teraz, i to zaraz! A co?

Nie mówiłem Wam Sz. Czytelniczki nieraz, że jestem zuch jeszcze? A Wyście nie wierzyły! Uwierzycie teraz gdy zobaczycie kronikarza maszerującego z karabinem i tornistrem i śpiewającego z rozmachem:

„Zakochałem ci się, — aż po same uszy"

Niektóre okólniki mają moc odmładzającą!

— — — — — — —

Ale ciężką nie będzie dla mnie służba miłej Ojczyźnie, gdyż bede mógł sobie ją każdej chwili uprzyjemnić, mając na to obfite źródła...

Zapytujecie, czy spadek nagle i niespodziewanie dostałem? Nie! A jednak... jestem miljonerem! Tak moi kochani! Nie grałem na giełdzie, nie paskowałem, nie handlowałem akcjami, — a jednak — sam rząd, powołując mnie w szeregi, zrobił mnie miljonerem. Widzę, że nikt mi nie wierzy, a jednak uwierzyć musi, gdy mi powiem, że w chwili, kiedy wielcy fabrykanci, kupcy, waluciarze i inni wybrańcy losu zapłacili za rok ubiegły po 40—50 do 100 tysięcy mkp. podatku osobisto-dochodowego, mnie za sierpień wymierzono 350 tysięcy mkp.!! Co to znaczy??

To, że rząd widocznie zamierza dochody moje zrównać z dochodami Potockich, aby raz przecie ten wiecznie narzekający kronikarz mógł powiedzieć: „niedzie tak dobrze nie jest, — jak u nas!

Leon Zypowski.

Metropolita Szeptycki

przebywa w klasztorze poznańskim.

Jak nas informują ze sfer ruskich, metropolita Szeptycki **został przymusowo odstawiony z Dziedzic do Warszawy.** Stan jego zdrowia nie jest zadowalający i na telegraficzne żądanie metropolity wyjechał ze Lwowa do Warszawy dr. Pańczyszyn dla opiekowania się chorym. Równocześnie **zaniemógł też ciężko brat metropolity, ks. Klym.** Do niego zawezwano dra Pańczyszyna, który bawił na letnich wywczasach w Podlutem i tylko dzięki temu depesza metropolity zastała go we Lwowie. Towarzyszący metropolicie ks. Kowalski jest Lwowianinem, synem krawca z ul. Ormiańskiej. Wyświęcony w celibacie kilka lat przed wojną, pełnił obowiązki kuratora wojskowego przy armji austrjackiej; ostatnio przebywał w Rzymie.

Wiadomość o przytrzymaniu metropolity Szeptyckiego, **wywołała wśród Rusinów tutejszych nadzwyczajne rozdrażnienie.** Dotychczas nie mają oni dokładnych informacji o przebiegu samego wydarzenia, wszędzie jednak słyszeć się dają **groźne pomruki pod adresem władz polskich i zapowiedź masowych protestów.**

W czasie pobytu **Metropolity w Poznaniu załatwione będą formalności dyplomatyczne między Rządem Polskim a Watykanem w sprawie stosunku Metropolity do Rządu Polskiego.** Obecny pobyt Nuncjusza Lauri w Rzymie stoi **podobno w** związku z tą sprawą.

Metropolita ciężko chory,

bawi w klasztorze Szarytek.

JECHAŁ DO POLSKI, CHOĆ ISTOTNIE JEST POWAŻNIE CHORY.

Warszawa. (Tel. wł. (J). Min. spraw wewn. dr. **Kiernik** w wywiadzie udzielonym jednemu z dziennikarzy warszawskich w sprawie niespodziewanego powrotu metropolity Szeptyckiego, oświadczył, co następuje:

Metropolita Szeptycki tłómaczył się przed przedstawicielami rządu polskiego, **jakoby nie otrzymał był ostatniego zawiadomienia rządu polskiego, polecającego wstrzymanie przyjazdu. Metropolita jest istotnie chory.** Metropolita twierdzi że jeszcze w Wiedniu wyraził życzenie wyjazdu do Poznania. **Umieszczony został też w Poznaniu w klasztorze Sióstr Szarytek, łącznie ze swoim kapelanem.** Kapelan metropolity wyraził się, że **stanowisko władz polskich względem metropolity było zupełnie poprawnie.** Metropolita z pobytu swojego w klasztorze jest zupełnie zadowolony. W najbliższych dniach porozumie się on w prymasem Dalborem i od tego porozumienia uzależniony jest dalszy bieg wypadków.

Równocześnie z dobrze poinformowanych kół wiedeńskich donoszą, że metropolita Szeptycki **był powiadomiony doskonale o tem, iż rząd polski nie życzy sobie na razie, aby on z Wiednia wyjechał do Polski.** Odnośne **zawiadomienie** doręczono metropolicie jeszcze przed miesiącem.

Dziwna eskapada metropolity Szeptyckiego do Polski podana bez szerszych komentarzy przez urzędowego PAT-a jest tematem licznych domysłów, które niewykluczają możliwości **przybycia metropolity** do Lwowa:

Wedle np. **„Głosu Narodu“** nie z woli rządu, lecz z własnego popędu **postanowił metropolita Szeptycki** udać się do Poznania, aby widzieć się z prymasem Dalborem, poczem **dopiero ruszyłby w drogę do Warszawy, a stamtąd do Lwowa.**

„Kurier Polski“, który nie pochwala **wydanych** w sprawie metropolity zarządzeń rządu, pisze:

„Wiadomo, że z metropolitą toczone były rokowania o deklaracje, jaka miałby złożyć celem umożliwienia sobie powrotu do kraju. Do porozumienia jednakże co do tekstu deklaracji nie doszło, a o ile wiemy, **stolica apostolska oświadczyła się przeciw wyjazdowi metropolity w tych warunkach do Lwowa.** Metropolita rozwijał gorącą akcję, przeciwną interesom państwa polskiego, a skierowaną do utworzenia państwa ukraińskiego z Galicji wschodniej. Polityka metropolity **doszczętnie zbankrutowała, bo nie była ona ani mądra, ani przewidująca,** skoro sojusznicy jego polityczni nie działają w dotychczasowym jego kierunku i pójść musieli na zamknięte dla metropolity bezdroża komunistyczne.

Gen. Szeptycki pomówi z Ameryką.

WYŚLE PIERWSZĄ RADIODEPESZĘ Z POŻAROWA.

Warszawa. Tel. wł. (J). W najbliższych dniach odbędzie się uroczyste otwarcie nowo wybudowanej pod Warszawą w Pożarowie **radiostacji transatlantyckiej.** Pierwszą depeszę z radjo stacji ma wysłać minister spraw wojskowych gen. **Szeptycki** do amerykańskiego ministra marynarki wojennej, który przyczynił się w znacznym stopniu do wzniesienia tej polskiej radio-stacji.

Wpłaty podatku majątkowego czekami P. K. O.

Warszawa. Tel. wł. (J). Jak się dowiadujemy, P. K. O. na zasadzie porozumienia z ministrem skarbu, sprowadziło specjalne czeki i otwiera osobne rachunki wpłat przedterminowych na poczet zaliczki podatku majątkowego, który ma być pobrany w ciągu roku bieżącego.

Poczta, telegraf i telefon

drożeją od 1 września.

Jak wiadomo, z dniem 1. września będą obowiązywały **nowe opłaty pocztowe** dla przesyłek wewnętrznych i zagranicznych. Opłaty kwartalne i roczne będą podniesione z dniem 1. października. Równocześnie min. poczty **podwyższy granicę nadawania paczek wartościowych i listów wartościowych do 5 miljonów** i dopuści nadawanie przekazów pieniężnych i telegraficznych do wysokości **5 miljonów na 1 przekaz.** Dozwolone też będzie obciążenie pobrania przesyłek listowych, listów wartościowych i paczek do wysokości 5 miljonów.

Ekwiwalent franka **złotego** przy opłatach listów zagranicznych oznaczono 4000 marek za franka, **najwyższą kwotę odszkodowania za polecony list zagraniczny na 200.000 marek polskich.** Równocześnie wchodzi w życie **podwyższenie opłat telegraficznych i telefonicznych.**

NIE CHCE SIĘ MIESZAĆ W NASZE FINANSE.

Warszawa. (Tel. wł.) (J). Jak donosi londyński „Daily Mail“ p. Yung, poseł do Izby Gmin i jeden z kierowników angielskiego stronnictwa narodowo-liberalnego odmówił przyjęcia zaproszenia na stanowisko doradcy finansowego rządu polskiego.

Liga Narodów znów zajmie się Polską.

Warszawa, (Tel. wł.) (J). Na porządku dziennym w 26 sesji Rady Ligi Narodów, która rozpocznie się za dni kilka, znajdują się między innemi następujące sprawy Polski: 1) pożyczka i wprowadzenie nowego pieniądza w Gdańsku, 2) sprawy polsko-gdańskie, które nie zostały uregulowane podczas obrad toczących się obecnie w Gdańsku, wreszcie 3) sprawa kolonistów niemieckich w Polsce i zmiana procedury w sprawie mniejszości.

NADESŁANE.

Szanowna Redakcja raczy umieścić sprostowanie, odnośnie do artykułu umieszczonego w „Gazecie Porannej“ z dnia 18/VIII. przez inżyniera z Bełzca Józefa Czerskiego.

„Nie prawda jest, jakobym znalezioną przezemnie walizę przy poc. 409 dnia 3/VIII. zamiast oddać w biurze, taskał do domu na ulicę Lwowskich Dzieci 50 i dopiero po ośmiu dniach dał ogłoszenie w gazecie.

Natomiast prawdą jest, że znalezioną torebkę skórzaną zdeponowałem tegoż samego dnia tj. 3/VIII. w biurze znalezionych rzeczy, a prócz tego dałem ogłoszenie, by po bliższą informacje zwrócono się do mnie. Upomniany przezemnie listownie p. Czerski nie uznał widocznie za stosowne odwołać swego oszczerstwa, przeto jestem zmuszony sam się oczyścić przed forum publiczności z tem, że p. Czerskiego pociągam do odpowiedzialności sądowej za oszczerstwo. 5251

Wydrzyński Teofil
Lwowskich Dzieci 50.

Bandyta i profesor szukali skarbów w lesie.

ROMANTYCZNE PRZEŻYCIA MAJĘTNEGO KONIOKRADA.

Przed sądem okręgowym w Lublinie stanął Stanisław Boguta, właściciel 6-morgowego gospodarstwa, z **zamiłowania koniokrad, za spełnienie całego szeregu kradzieży.** Kilka razy ujęty przez policję zawsze umiał wydostać się z więzienia.

W grudniu 1917 okradziono w Chełmie felczera. **13 bandytów pod dowództwem Boguty, otoczyło dom.** Trzech bandytów weszło do środka, pozostali stanęli na straży. **Wpuszczano wszystkich, przychodzących do felczera po poradę, obrabowywano ich z futer, pieniędzy, zegarków itp**

ustawiano rzędem pod ścianą. z rękami wzniesionemi do góry.

Operacja taka trwała kilka godzin; gdy bandyci uznali, że już mają dosyć, opuścili progi napadniętego. Obrabowani ochłonąwszy dali znać do policji. Rozpoczęto poszukiwania. Bandyci jakby zapadli się pod ziemię.

Od czasu do czasu tylko Boguta przypominał się policji — jakąś mniej lub więcej sprytnie obmyśloną kradzieżą. Wreszcie w roku 1918 wpadł w sidła i

został osadzony na zamku w Lublinie. Spryt i pomysłowość nie opuściły go i tam. Opowiedział jakiemuś **profesorowi austrjackiemu, będącemu naczelnikiem więzienia,**

historje o zakopanych przez niego w lesie kosztownościach i pieniądzach,

obiecując wskazać miejsce ukrycia.

Pan naczelnik, nie mówiąc nic nikomu, **wybrał się z Bogutą na poszukiwanie skarbu.** Pozostawiwszy na brzegu lasu woźnicę z bryczką, udali się w głąb lasu, gdzie miały się znajdować zakopane kosztowności. Szli długo, szukając i kołując, aż zatrzymali się nad jakąś rzeczką.

— To tu — wyrzekł Boguta, pochylając się nad wodą. Za jego przykładem poszedł pan profesor.

Wtedy Boguta **silnem kopniecjem przewrócił naczelnika, przepłynął na drugą stronę rzeki** i zanim tamten zdołał się opamiętać — **znikł bez śladu.**

I znów upływa lat kilka. **Mnożą się koniokradztwa,** wszyscy wskazują na Bogutę, policja wytęża wszystkie siły. Nareszcie przychodzi wiadomość, że **Boguta wyjechał do** Rosji, skąd powróciwszy, osiadł w Pabjanicach, ustatkował się i żył przyzwoicie. Wreszcie, zatęskniwszy do stron rodzinnych w roku 1922 przyjeżdża w lubelskie. Opuściło go jednak szczęście. W lecie ub. r. zostaje ujęty przez ekspozyturę śledczą w Lublinie i **osadzony na zamku. Sąd skazał go na 3 lata więzienia** z pozbawieniem praw stanu.

MARJA KAZECKA.

Tam uciec...

Gdzie tylko dzień źrenice odmyka na słońce,
I woda też zastyga w jedną wielką ciszę.
A pół miękkie milczenie kołysze... kołysze...
Delikatne, łagodne, jak lato norweskie
Pełne lęku, snem ciepłe kolory niebieskie.
Tak uciec, by list żaden, żadna gazeta,
Żadne ludzkiej pamięci troskliwość i gońce
Nie doszły...

Dwa napady rabunkowe nad Zbruczem.

W sprawie rabunku na folwarku p. Wyspiańskiego w Kręciłowie koło Skałatu donoszą, że napadu tego nie dokonała banda bolszewicka, lecz miejscowi sprawcy. Tak samo napadu na Abrahama Epsteina w Sadzawkach dopuścili się bandyci z Sadzawek, którzy następnie przez policję zostali ujęci i oddani do sądu.

Faktem również jest, że od chwili objęcia granicy przez Policję Państwową, nie przekroczyła Zbrucza żadna banda bolszewicka. Obecnie liczba uchodźców rosyjskich ogranicza się jedynie do sporadycznych wypadków, gdyż Policja graniczna nie przepuszcza nikogo na naszą stronę, a i ci, którym uda się granicę przekroczyć, schwytani przez dalsze posterunki, odstawiani są odnośnym Starostwom do dalszej decyzji. Najlepszym dowodem intenzywniejszego strzeżenia granicy jest fakt, iż obecnie ustało prawie zupełnie dotychczas szeroko kwitnące przemytnictwo. Ostre występywanie przeciw przemytnikom stało się powodem śmierci funkcjonarjusza P. P. posterunkowego Mądrego.

Nadmienić należy, że liczba zwerbowanych ochotników do Straży granicznej nie jest zupełną, wobec czego strzeżenie granicy wymaga tem większych trudów ze strony Policji granicznej.

NA POCZTÓWCE.

PRZESTRZELSKI CONTRA KOPERNIK.

„Odnośnie do mego ogłoszenia w kronice na szóstej stronie „Gazety Porannej“ z dnia 25. b. m. p. t. „Przewrót w dziedzinie astronomji“, podaję poniżej dowody i fakt, tudzież sposób odkrycia, a mianowicie: Gdy siedziałem pewnego pięknego wieczoru na ławce w parku Kościuszki, spostrzegłem tuż nad moją głową bardzo wysoko na tle ciemnego błękitu trzy piękne gwiazdeczki, zupełnie nieruchome. Wówczas wzleciałem do tych gwiazdeczek na statku monumentalnym, skonstruowanym przezemnie. Chciałem się udać w kierunku Przemyślan, gdyż do dalszej podróży za Zbrucz nie miałem paszportu, a ponadto, prawdziwemu idealiście, chociażby miał nawet paszport i był własnowolnym, wstęp za Zbrucz jest zakazany. Gdy zatrzymałem swój statek tuż pod temi nieruchomemi gwiazdeczkami i zarzuciłem zabezpieczające kotwice, przyszło mi na myśl, że kula ziemska wiruje z zachodu na wschód bardzo szybko, że wobec tego utracę Lwów pod nogami, gdyż mknie on przedemną jak wystrzał armatni i że do zamierzonego celu nigdy nie dotrę — postanowiłem zaczekać i wylądować dopiero wówczas, gdy zjawi się przedemną Rzeszów, Kraków, Włochy, Francja, Anglja, Ameryka, lub jaka inna miejscowość.

Po dłuższym postoju spuściłem się na ziemię i ku memu zdziwieniu znalazłem się we Lwowie w parku Kościuszki i akurat na tem samem miejscu, z którego wzleciałem do owych trzech pięknych gwiazdeczek. Proszę państwa! Czy wobec wyżej przytoczonych dowodów i faktów można wątpić w moje odkrycie, że kula ziemska nie wiruje z zachodu na wschód, ale pozostaje od początku świata swojem przeznaczonem miejscu?

Celem stwierdzenia ruchu innych planet potrzeba mi instrumentów i czasu. Zarazem upraszam najuprzejmiej wszystkie wydawnictwa pism drukowych, krajowych i zagranicznych o przedruk tego komunikatu.

Julian Przestrzelski

emerytowany urzędnik państwowy, zamieszkały we Lwowie przymusowo przy ul. Kleparowskiej l. 15“.

O śmierci literata polskiego.

(JAN GELLA * 1892 † 1923).

Ciężko przychodzi pisać o śmierci najlepszego kolegi, wytrwałego towarzysza pracy, przedziwnie pogodnego i dobrego człowieka. Ubył z naszego grona losem, zwykłym pracownikom pióra w Polsce. Nie kończy się, niestety, nasz historyczny pochód na Sybir — kajdany przekleństwa włóczą się za nami, od dzieciństwa wpijając się w bezbronne ciała. Dlaczego zmarł śp. Gella w tak młodym wieku?

Zwykłe to u nas dzieje, a chcecie wiedzieć, posłuchajcie. Młody człowiek, z natury obdarzony wyższym umysłem, tęskniący do światła, rwący się do ciepła ogniska kultury, niema, niestety, środków ku temu. Nie daje za wygraną. Jeśli szkole nie podoła, dać radę musi sam ze sobą. Czyta wiele, pisze, dyskutuje, garnie się do towarzystwa umysłowego i — oczywiście, żyć musi równocześnie. Przepycha się jakoś biedę, ale ciężki przyjdzie za to haracz zapłacić. Przybywa wiedzy, doświadczenia, sztuki życia itp. nie-ważkich nabytków, a ubywa zdrowia, którego i tak niewiele. Trudem, niezmordowaną pracą nad sobą, abnegacją i samozaparciem zdobywa się w końcu pewną pozycję. Naprzód były zęby, a nie było co jeść — teraz jest co jeść, ale zębów już nie staje. Zdobyta pozycja otwiera pewne możności pracy, ułatwia troskę o chleb powszedni i zdawałoby się, że już odtąd „jakoś to będzie“. Szczęśliwy, iż wreszcie na swojem postawił, młody literat bierze się ostro do pracy, nie szuka wytchnienia, bo w samem zadowoleniu z siebie znajduje zadośćuczynienie. Oddawna pielęgnowane w duszy piękne zamiary, pragnąłby za jednym zamachem zrealizować. Niema dlań niczego nadto trudnego. — Pomnie, iż kogo jak kogo, to przedewszystkiem polskiego literata obowiązuje krzyżowa droga „per aspera ad astra“. Nic mu nie nadto trudne. Dokonywał dawniej wiele trudniejszych rzeczy, da sobie i teraz radę. Zdawałoby się, że ma rację, sam przynajmniej tak sądzi, ale jedna w tem rozumowaniu omyłka. Ciężka, długoletnia walka o byt, o istnienie, zniszczyła, nadłamała młodzieńcze siły. Gwałtowna ekspanzja umysłowa z chwilą świtającej gwiazdy złudnej powodzenia, nie może i ze swej strony nie zaważyć na ciągu dalszym. Nadchodzi przełamanie się biednego pracownika pióra. Odtąd już czas swój przychodzi dzielić między biurko a łóżko, między Lwów a Zakopane.

Szkoda tylko, że na to wszystko trzeba pieniędzy, pieniędzy i jeszcze raz pieniędzy.

Wildywaliśmy Zmarłego kolegę przed corocznemi jego wyjazdami do Zakopanego. Wyjeżdżał z rumieńcami gorączki na twarzy, z rozpalonemi oczyma, wracał odświeżony, pełen energji, dobrze wyglądający i gotów do dalszej pracy. Trzeba mu było stale żyć w podobnych warunkach, ale nie zdobywanych przed wyjazdem kosztem kilkumiesięcznej, nierzadko za dnia i nocy, pracy wytężającej. Staje się przed kołem błędnem. Wyjeżdża się, żeby się ratować, ażeby móc wyjechać, gubi się wysiłkiem nadmiernym, bo... skąd wziąć fundusze?

Dobrze w tem Zakopanem! Takby się chciało pozostać jeszcze jeden miesiąc! Kosztuje to niemało, skąd wziąć pieniądze? Bierze się, jak kozioł na rogi, mnóstwo całe prac i zobowiązań, za kilka srebrników, które odrobi się za powrotem. Wraca się istotnie i — prócz obowiązków codziennych, odrabia się owe zobowiązania po dniach i nocach. A efekt tego! Trzebaby chyba zaraz po miesiącu jechać do jakiegoś innego Zakopanego, bo gorączka i wyczerpanie coraz silniej dolega. Bij głową o mur!

Zarobić na wyjazd, to znaczy — dobijać się, nie zarobić, to znaczy dławić się w kurzu i pocie, jednem słowem, czekać na kres udręki. — Jedno z tego tylko wyjście, które tak spowszedniało już u nas, iż niewielu tylko ludziom zdaje się, iż przecież mogłoby być inaczej. Raz gdzieś uchwalono, iż literatowi polskiemu najlepiej do twarzy umierać na suchoty i tak to wszystkim przypadło do upodobania, iż z całą skwapliwością godzą się na tę receptę, wygodna dla egoizmu ogółu, ale zabójczą dla nieszczęsnych pracowników pióra. Mówi się o tem i pisze, ale żeby coś przeciwdziałać temu pozytywnie, coś obmyśleć — nie ma nikogo na to!

Kilka ostatnich zgonów literatów i wogóle pracujących umysłowo we Lwowie, to same ofiary suchot. Czy naprawdę nie ma sposobu, jeśli nie zapobieżenia temu, to przynajmniej utrudnienia tej ucieczki na drugi świat!

Pomyśleć, że nawet na wyjazd do Brzuchowic potrzebuje skazany na śmierć literat polski zapracowywać się na łożu boleści, targać resztki nitek wątłych, wiążących go z życiem! Jedynym ratunkiem wyjazd, t. zn. pieniądze, a na te zapracować trzeba, borykając się z gorączką, z niemocą w ręku, by po zdobyciu ich dopiero móc jeszcze parę tygodni wytargować od czyhającej na swą ofiarę śmierci nielitościwej.

Istne koło błędne! Wyjeżdża się, by podreperować zdrowie, zniszczone wysiłkiem, by być w możności wyjechać.

I takie zadanie do rozwiązania daje społeczeństwo polskie literatowi polskiemu?!

n. sz.

Przeciw samobójstwom w armji.

Minister spraw wojskowych, jen. broni Szeptycki, wydał zarządzenie, ażeby w wypadkach samobójstw lub nieszczęśliwych wypadków śmiertelnych, meldowali dowódcy oddziałów telegraficznie min. spraw wojsk. o okolicznościach i przyczynach faktu, a najpóźniej w 24 godziny przesyłali przez specjalnego kurjera wyczerpujące raporty pisemne z podaniem nazwisk dowódców desperta. Do oddziałów, w których zdarzać się będą samobójstwa częściej, wysyłane będą specjalne komisje celem zbadania warunków moralnych i materjalnych, w jakich się znajdują szeregowi.

Jak się obniży ceny zboża?

Warszawa. (Tel. wł.) (J) Nadzwyczajny komisarjat do walki z drożyzną uzyskał kredyt **60 miljardów mk. na zakup zboża, celem stworzenia zapasu, przy pomocy którego możnaby obniżać ceny zboża i zapobiegać drożyźnie. Komisarjat pragnie stworzyć zapas zboża, dochodzący 3.000 wagonów. Ponieważ jednak 1 wagon żyta kosztuje obecnie 400 miljonów mk., komisarjat wystąpił do ministra skarbu z żądaniem o podwyżkę kredytu do 120 miljardów m.**

Sprawa ta prawdopodobnie zostanie przychylnie załatwiona przez ministra skarbu.

Radicz zażąda niepodległości Kroacji.

Wiedeń. (AW). Według ostatnich wiadomości z Londynu, wczoraj rozpoczęły się tam konferencje Radicza z angielskimi mężami stanu. **Radicz zamierza przedłożyć Lidze Narodów petycję kroacką, domagającą się uznania niezależności Kroacji.**

Londyn. (AW). Z Zagrzebia donoszą, że najsilnie polityczne stronnictwo kroackie „partja chłopska“ na posiedzeniu, odbytem w niedzielę postanowiła upoważnić Radicza do kontynuowania akcji dyplomatycznej zagranicą i zerwania wszelkich stosunków z rządem serbskim w Belgradzie.

Dezerter-bandyta rabuje w lesie kolejarza.

(Korespondencja „Gazety Por.“).

Stanisławów, 23. sierpnia. 16. bm. powracał z odpustu Michał Franowski, robotnik kolejowy z Chorostkowa. Między Bolszowcami a Chorostkowem **wyszedł z lasu jakiś osobnik, ubrany w** mundur wojskowy, a uzbrojony w karabin i zmierzywszy do Franowskiego, zawołał: „Ręce do góry, dawaj pan pieniądze!“.

Na takie dictum Franowski rzucił na ziemię cały swój majątek 95.000 mk., które bandyta skwapliwie podjął, polecając Franowskiemu, by spiesznie wracał do domu. — Za napastnikiem uczyniono pościg.

List z Krynicy.

Krynica, 24. sierpnia.

(s) Wasza żartobliwa notatka o zebraniu lwowskich radców miejskich w Krynicy, mimo dowcipnej formy, zawiera w sobie tyle gorzkiej prawdy, że wszyscy czytający ją kuracjusze nie szczędzili słów uznania dla jej autora. Krynica jest cudem Bożym, hojnie wyposażona przez naturę, o wspaniałym klimacie, doskonałych kąpielach i wodach, ale cóż kiedy Pan Bóg obok tworów dobrych stworzył i marne i złe. Rząd — trzeba to przyznać — opiekuje się Krynicą. Za parę lat będzie ona jeszcze piękniejsza, jeszcze wspanialsza. Buduje się nowe łazienki, uregulowało przepływający przez zdrojowisko potok, rozbudowało pięknie dom zdrojowy. Ale co z tego wszystkiego, kiedy zarządza zdrojowiskiem leniwy, starszy pan, z którym można mówić tylko „przez sekretarza“, a który jako inżynier może kiedyś coś umiał, ale zarządzać zdrojowiskiem — nigdy! Kąpieli jest w Krynicy zamało dla kuracjuszów, ale aż nadto dla różnych przyjaciół, krewnych i zaufanych dyrekcji. Chcę być sprawiedliwym i przyznaję, że pan dyrektor nie handluje biletami kąpielowymi. Broń Boże! Ale zato w pasku, jawnie uprawianym, odbywa się niby „zamiana“ biletów kąpielowych, ale de facto handel. Skąd ci handlarze biorą te bilety? Skąd — jeżeli bez świadectwa lekarskiego i to bez ordynacji, co tydzień odnawianej, dostać ich nie można?! Piszący te słowa żalił się z tego powodu „przez sekretarza“ u p. dyr. Nowotarskiego. „To nieprawda! — oburza się p. dyrektor — sprowadź mi tu pan takiego handlarza!“ — „Aresztowanie handlarzy jest rzeczą pańską, nie moją — odpowiedziałem — ale mogę panu pokazać kilkuset takich, którzy zmuszeni są kupować u nich bilety kąpielowe. Ja jestem jednym z nich“. P. dyrektor raczył się uśmiechnąć i... zamilczeć. Ten skandal z biletami, ten system protekcyjny, przymus lekarski i indolencja obecnego Zarządu, zaszkodzą więcej Krynicy, niż jej pomogą wkłady rządowe. Poco inwestować miljardy, jeżeli ludzie nieudolni nie potrafią ich użyć dla dobra ogółu, tylko wyzyskają dla przyjaciół i znajomych. — Bóg łaskaw na Krynicę. Rząd rozumie jej wartość i znaczenie, ale p. Nowotarskiemu widocznie jeszcze brak paru lat do emerytury. — Słowa te piszę w Czytelni zdrojowej, do której wstęp kosztuje 10 tysięcy, a w której jest niecałych dziesięć (dziesięć!) dzienników i... „Bocian“. Ciekaw jestem bardzo, czy Naczelnikowi Państwa, podczas jego tut. pobytu — pokazano tę placówkę kulturalną, tę śliczną olbrzymią czytelnię o 10 gazetach... Gdy deszcz w Krynicy pada, to kuracjusz stracony! Ani czytelni porządnej, ani muzyki w restauracji czy kawiarni. Tę ostatnią zamyka właściciel o 7 wieczorem, bo — jak sam mówi — o tej porze otwiera restaurację, więc mu to wystarcza. Jemu i p. Nowotarskiemu to wystarcza, a kuracjusz? Kuracjusz od onegdaj płaci za utrzymanie (za aprobatą Zarządu) 200 tysięcy dziennie. Coprawda, bilet kąpielowy w pasku kosztuje tylko 80 do 100 tysięcy. Więc przynajmniej na biletach kąpielowych się oszczędza...

—o—

Z kroniki prowincjonalnych tragedji.

DZIECKO ZNIKA WRAZ Z OJCEM, A MATKA SIEDZI W KRYMINALE.

(Korespondencja „Gazety Porannej“).

Stanisławów, 24. sierpnia.

Katarzyna Łysak służyła u dzierżawcy młyna Izraela Wachera w Bolszowcach. Syn pracodawcy Natan, utrzymywał z nią stosunek miłosny, czego skutki dały się niebawem odczuć. By pozbyć się mającego przyjść na świat dziecka, Natan Wacher kucharkę przywiózł do Stanisławowa, gdzie umieścił ją u Stefana Kachana, stróża w Rynku l. 3. Wkrótce potem Łysakówna porodziła dziecko, **które następnie ochrzciła w kościele parafialnym.**

W dwa lub trzy dni po chrzcie zjawił się u Łysakówny Natan, który zabrawszy niemowlę, kazał jej wracać do Bolszowiec, sam zaś **znikł, unosząc dziecko.**

Dochodzenia, przeprowadzone przez przod. pol. Wawro i wywiad. Gaszyńskiego wykazały, że Natan Wacher **zbiegł w niewiadomym kierunku, a prawdopodobnie dziecko gdzieś wywiózł w obce strony i porzucił.**

Łysakównę przytrzymano i odstawiono do aresztów sądowych, zaś za Wacherem wysłano listy gończe.

Z ziemi stanisławowskiej.

Znowu głuchoniemy „Donta“ na widowni. 1 sierpnia br. znany głuchoniemy złodziej „Donta“ w Stanisławowie, włamał się w Chryplinie do magazynu kolejowego i skradł przyrządy stolarskie wartości kilkadziesiąt tysięcy mkp. Niedługo się cieszył łupem, bo został ujęty przez wywiad. Gaszyńskiego i osadzony w areszcie sądowym.

Udusiła dziecko i zakopała w ogrodzie. Justyna Chaszczak, lat 30, z Pniowa, p. Nadwórna, 7. lipca b. r. porodziła dziecko nieślubne, które natychmiast udusiła, a zwłoki jeszcze ciepłe zakopała pod krzakiem w ogrodzie, poczem zbiegła w niewiadomym kierunku. Za zbrodniarką rozpisano listy gończe.

Bigamista, który okrada żony. Władysław Kupczak z Delatyna, mając pociąg do płci pięknej, sprzykrzył sobie swoją połowicę, z którą zawarł ślub w r. 1918 w Nadwórnej i wyjechał do Czerniowiec, gdzie ożenił się powtórnie z Władysławą Mają. Po ślubie okradł żonę z biżuterji i pieniędzy i zbiegł w niewiadomym kierunku. Za pomysłowym mężem wdrożono energiczne poszukiwania.

TELEGRAMY.

—o—

ZAMACH FASZYSTOWSKI W ROCZNICĘ SEDANU.

Gdańsk. (AW.). Niemieckie organizacje nacjonalistyczne w Gdańsku łącznie z tajnymi związkami wojskowymi przygotowują na 2. września uroczysty obchód rocznicy kapitulacji twierdzy Sedan. Tegoroczne **Święto Sedanu** w myśl wskazówek Hittlera z Monachjum **ma na celu zliczenie sił i przygotowanie się do wystąpienia przeciw rządowi Stresemana oraz okupacji francuskiej w Zagłębiu Ruhry.**

—o—

KILO MASŁA 4 MILJONY MAREK!

Berlin. (AW.). O nowej fali drożyzny w Niemczech daje pojęcie ostatnie zestawienie cen: Funt **masła ostatnio 2 miljony marek niem., funt margaryny półtora miljona, funt lepszego mięsa także półtora miljona, jaje 90.000, chleb bezkartkowy 400.000.**

—o—

TRAMWAJE PRZESTANĄ KURSOWAĆ W BERLINIE.

Berlin. (AW.). W związku z informacją o częściowem wstrzymaniu ruchu tramwajowego w stolicy Niemiec dzienniki donoszą, że zarządzenie to należy uważać za wstęp do całkowitego zamknięcia komunikacji tramwajowej w Berlinie. **Nastąpi to przypuszczalnie z początkiem przyszłego miesiąca.**

—o—

DOBROWOLNE ODDAWANIE DEWIZ.

Berlin. (AW.) Komisarz państwowy dla spraw importu i eksportu wystosował do wszystkich firm i osób prywatnych, posiadających dewizy odezwę, w **której wzywa je do dobrowolnego oddawania posiadanego zapasu dewiz.**

—o—

ZDEMASKOWANIE CZŁONKA CZEKI.

Ryga. (PAT.). Z Helsingforsu donoszą, że zastępca przedstawiciela sowjetów Finlandji Załkind, który został zdemaskowany jako **b. członek** Czeka, sam zwrócił się z **prośbą do Moskwy o odwołanie.**

KOŚCIOŁY KATOLICKIE ŁUPEM DLA BOLSZEWIKÓW.

Ryga. (PAT.). Donoszą tu z Kijowa, że bolszewicy nałożyli na parafje katolickie ogromny podatek. Parafja kościoła św. Mikołaja np. ma zapłacić **7 miljardów rubli.**

—o—

KRWAWE ZABURZENIA W GRECJI.

Ateny. (PAT.) At. Tel. Ag. donosi, że wczoraj doszło w Pireusie do nowego starcia między strajkującymi robotnikami a oddziałami wojsk. Według informacji dzienników strajkujący rozbroili patrol złożoną z 10 żołnierzy. Wysłany na pomoc oddział dał salwę do strajkujących, przyczem 2 zabito, 7 raniono. Niebawem pokój przywrócono. Robotnicy oświadczyli, że powracają do pracy.

Ateny. (PAT.) Doszło tu do starć między oddziałami wojskowymi a strajkującymi komunistycznymi robotnikami. Było 2 zabitych, 7 rannych.

—o—

ZGON PREMJERA JAPOŃSKIEGO.

Tokio. (PAT.). **Prezydent Rady ministrów bar. Kato zmarł.**

Giełda.

W MYŚL UCHWAŁY ZGROM. GIEŁDOWEGO PRZEZ SEZON LETNI ZEBRANIA GIEŁDOWE W SOBOTĘ NIE BĘDĄ SIĘ ODBYWAĆ.

GIEŁDA ZURYCHSKA.

Zurych. (PAT.) Notowania **wstępne** z dnia 25. sierpnia br. **Berlin 0,000115, Holandja 218, Nowy Jork 553¼, Londyn 25.21, Paryż 31.15, Medjolan 23.85, Praga 16. 25. Budapeszt 0.03 i jedna ósma, Bukareszt 2.40, Belgrad 5.65, Sofja 4.90** Warszawa 0.0024, **Wiedeń 0.0078, Austr.** stempl. 0,0078¼

GIEŁDA NIEOFICJALNA.

Wczoraj tendencja zniżkowa przy bardzo nieznacznych obrotach, a tylko na dolary ameryk., za te płacą 266.000 do 270.000 — 1-ki, 2-ki o 2000 do 3000 mniej.

CZARNA GIEŁDA WARSZAWSKA — WYCZEKUJE.

Warszawa. Tel. wł. (J.) Dzienniki warszawskie podnoszą jako objaw znamienny, że **na warszawskiej czarnej giełdzie** kurs dolara, który dotąd znacznie przewyższał notowania oficjalne obcej waluty, obecnie zatrzymał się od paru dni na pewnej wysokości, a nawet **zdradza tendencję zniżkową.** Jak twierdzi „Gazeta Warszawska" od kilku dni panuje wśród giełdziarzy nastrój, wyczekujący na poprawę kursu marki w związku z bliską realizacją pożyczki zagranicznej, dalej projektem założenia banku emisyjnego, oraz poprawiającą się ciągle konjunkturą finansową Polski.

GIEŁDA GDAŃSKA.

Warszawa. Tel. wł. (J.) W Gdańsku notowano dziś na giełdzie markę polską 1850, do 1950, — przekazy na Warszawę 1750 do 1850, dolary 4 miljony 300 tysięcy do 4 milj. 500 tys. — W Berlinie marka polska 2070, przekazy 2135, dolary 5 miljonów 500 tysięcy, funt szterl. 23 miljony 915 tysięcy.

—o—

Nowa korona austriacka. „Manchester Guardian" publikuje wywiad z generalnym dyrektorem austrjackiego „Nationalbanku", Brauneis'em, który spodziewa się, że już w jesieni będzie mógł być zrealizowany plan reorganizacji walutowej, której celem jest stworzenie waluty, o banknotach, mających wysokie pokrycie kruszcowe. Jest rzeczą możliwą, że będzie zaprowadzona nowa korona, która będzie odpowiadała 1000 lub 10.000 obecnym koronom papierowym.

Wartość rubla sowjeckiego. Giełda petersburska notowała w dniu 10. b. m. angielski funt szterlingów równy 1.277.000.000 rublom sowjeckim, dolar = 271.000.000 rubli sow., frank szwajcarski = 35.000.000 rublom sow. Za 1 miljon marek niemieckich płacą 25 miljonów rubli sowjeckich. 1 rubel emisji 1920 r. odpowiada 1 miljonowi rubli sowjeckich.

Nowa kategorja oszustów we Lwowie.

— Z wielu stron dochodzą nas wiadomości, że we Lwowie zagnieździła się szajka oszustów, nazywających się „chiromatami", a wyzyskujących w bezczelny sposób sfery przeważnie ciemne i nieoświecone. Za „odkrycie przyszłości" pobierają oszuści ci, mężczyźni i kobiety wysokie wynagrodzenie za każdy seans, a seansów tych jest zazwyczaj kilkanaście. Bezczelność swe posunęli nowi ci oszuści w ostatnich czasach tak daleko, że ofiarowują swe usługi już nawet nieznajomym zupełnie ludziom na ulicy, zapraszając ich do mieszkania swego na seanse. Ciekawi przyszłości swej ludzie płacą za zmyślone przepowiednie wysokie kwoty, a ponadto bywają też często w podstępny sposób okradani. W sprawę tę powinna wkroczyć policja, wyłowić oszustów i przykładnie ukarać.

Jaki kawał zrobiła panna młoda teściowej.

(ca) Tryskający dowcipem „kawał" urządziła co dopiero „upieczonej" teściowej młoda panienka w Paryżu.

Rzecz się ma następująco: Rodziny Isanicz i Abramowie, posiadające w Paryżu duże składy z futrami, obchodziły uroczystość zaślubin swych dzieci. Podczas uczty weselnej podniosła się nagle młoda panna, zdradzająca od pewnej chwili widoczne zdenerwowanie i śmiejąc się wesoło zaszczebiotała: „Mam zamiar zrobić mej teściowej wielką niespodziankę — i w tym momencie wydaliła się z sali jedynie w towarzystwie swego brata. Narzeczonemu, który chciał jej koniecznie towarzyszyć poleciła pozostać na miejscu i zabawiać gości. Dowcipna dama pozostawiła brata po drodze w jakiejś restauracji, poczem udała się spiesznie do mieszkania wyznaczonego dla młodej pary. Tutaj poleciła służbie zapakować do przygotowanego wielkiego kufra kosztowne futra i klejnoty ofiarowane jej dzień przedtem przez teściową, poczem załadowawszy kufer w auto, odjechała na dworzec a stąd dalej w nieznanym kierunku.

W pozostawionym liście, zaadresowanym do miłej teściowej, napisała, iż **zmuszoną jest uciekać albowiem rodzina chciała ją zmusić do zawarcia małżeństwa wbrew jej woli.** Biedny narzeczony, pocieszywszy się prędko po stracie niedoszłej małżonki zwrócił się z doniesieniem do policji, aby aresztowała jego narzeczoną za przywłaszczenie sobie cudzej własności.

Kronika.

Lwów, 25 sierpnia

Miljonówka. Na dzisiejszem ciągnieniu miljonówki wygrana padła na numer 0:567.483, sprzedany P. K. K. P. w Warszawie.

Imienne bilety wstępu na III. uroczystość otwarcia Targów w cenie 20.000 Mk., są do nabycia w następujących pięciu kasach: 1) Biuro miejskie Targów Wschodnich przy ul. Jagiellońskiej 1. (Gmach Kasy Oszczędności); 2) Księgarnia Polska B. Połonieckiego przy ul. Akademickiej 3. Sklep E. Hawranka (pl. Marjacki: 4) Kantor Akcyjnego Banku Związkowego przy ul. Chorążczyzny 1. 6; 5) Sklep firmy Łopuszański i Sauczev przy ul. Hetmańskiej. Ze względu na ściśle ograniczoną ilość biletów, należy się w nie zaopatrzyć wcześniej.

Sprawa kupna ziemniaków. Przed kilku dniami p. Helena Hubertowa doniosła do policji, że w sklepie p. Skórskiego przy ul. Zielonej 1. 17 za funt ziemniaków zapłaciła 2000 mk. Sprawę tę policja oddała do Magistratu, gdzie pokazało się, że w chwili sprzedaży p. Skórski nie obsługiwał p. Hubertowa, lecz jakaś obecna w sklepi dziewczyna naważyła jej ziemniaki i powiedziała p. Skórskiej, że był to 1 kilogram i dlatego ten zamiast tysiąc marek pobrał dwa tysiące. Sprawa tej pomyłki wczoraj wyjaśniła się, wobec czego nie można p. Skórskiego uważać za paskarza.

(—) **Zamach samobójczy.** W mieszkaniu przy ul. Senatorskiej 7, Anna Kumik, służąca, napiła się kwasu solnego, w zamiarze samobójczym. Desperatkę odwiozło Pogotowie do szpitala. Powodem zamachu na życie była zawiedziona miłość.

(—) **Kradzież krowy.** Ze stajni Lubiaka, przy ul. Piaskowej 18, skradli onegdajszej nocy złodzieje krowę.

(—) **Kradzieże.** Służąca Marja Hołowiecka skradła swemu chlebodawcy Kazimierzowi Winnickiemu, radcy województwa, zam. przy ul. Szeptyckich 43, garderobę wartości 3 milj. mk. i zbiegła. — W podobny sposób okradł swego chlebodawcę Wład. Wanuszewskiego, zam. przy ul. Rutowskiego 1, służący Jan Jędriniak. Sprzeniewierzył on mianowicie 458.000 mk. i również ulotnił się.

(—) **Romans rzeźniczki i cudzy kostjum.** Sonia Fiks, 18-letnia żona rzeźnika z Gródka Jagiellońskiego, przyjechała onegdaj do Lwowa i udawała pannę, usiłując podbić serce Barucha Gewandtera, stolarza, zam. przy ul. Łokietka 4. W celu bliższego zapoznania się, urządzili sobie schadzkę w mieszkaniu Leji Goldsteinowej przy ul. Granicznej 16. Ponieważ jednak Sońcia chciała przypodobać się swemu wybranemu, ubrała się w kostjum właścicielki mieszkania, a następnie wyjechała w nim do Gródka. Wczoraj Goldsteinowa poznała chytrą Sońcię i oddała ją w ręce policji.

(—) **Sprawa kradzieży** czeku na 10 miljonów w hotelu „Savoy" wczoraj została w policji wyjaśniona. Ponieważ czek zagubił się, a następnie został odnaleziony, przeto odpadło podejrzenie kradzieży, rzucone na Janinę Mołoniewicz i Genowefę Kuresz, które natychmiast wypuszczono na wolną stopę.

(—) **Sprytna złodziejka.** Wczoraj w południe do mieszkania dozorczyni Anastazji Hrycyszyn przy ul. Zyblikiewicza 13, przyszła jakaś kobieta z zapytaniem, czy otrzymała ona jakie dary amerykańskie, przyczem poprosiła o szklankę wody. Po odejściu nieznajomej, która przez chwilę była sama w mieszkaniu, Hrycyszynowa zauważyła brak 2 koszul siatkowych, wartości 300.000 mk. — Nieco później ta sama kobieta w identyczny sposób skradła Helenie Krzyczkowskiej zam. przy ul. Zyblikiewicza 18, 4 poszewki na poduszki, wartości 950.000 mk. Tajemnicza dama owa jest wysoką brunetką o twarzy pociągłej i czarnych oczach. Ubrana była w czarny kostjum, szeroki kapelusz i rękę miała obandażowaną.

(—). **Żebrak złodziejem.** Z mieszkania Ignacego Rotleina, zam. przy ul. Rutowskiego 24., skradziono wczoraj portfel z pieniądzmi i dokumentami. O kradzież tę podejrzewa Rotlein około 14-letniego chłopaka, który zjawił się u niego z prośbą o jałmużnę. Był on ślepy na lewe oko, miał potargane ubranie, a na głowie kaszkiet.

(—). **Znaczna zguba.** Estera Seif, kupcowa, zam. przy ul. Bernsteina 7., zgubiła w śródmieściu djamentową szpilkę, wartości 2 milj. mkp.

(—). **Kradną jak kruki.** Z otwartego mieszkania Oskara Freudenholza, zam. przy ul. Sienkiewicza 2, skradziono płaszcz zimowy, wartości 3 milj. mkp. Z mieszkania Oswalda Lipschütza przy ul. Wolność 7. skradziono przez otwarte okno nowe ubranie, wartości 5,500.000 mk. — Marji Winnickiej, zam. przy ul. Anczewskich 8., skradziono przy wsiadaniu do pociągu w Lubieniu Wielkim portfel z 200.000 mkp.

Kawiarnie znikają. Kawiarnia New-Jork przy ul. Legjonów została zamknięta, a w lokalu jej znajdą pomieszczenie dwa magazyny towarów bławatnych. W lokalu kawiarni „Elite" przy tej samej ulicy, która w najbliższym czasie będzie zamknięta, pomieszczony będzie fabryczny skład obuwia firmy warszawskiej. Podobno kawiarnia „Sans-Souci" i „City" mają być w najbliższym czasie przemienione na magazyny sukna.

Eksponaty algierskie w drodze do Lwowa. Wedle depeszy Izby handlowej w Algierze, opuścił okręt „Gouverneur Général Chanzy" Generalnej Kompanji Transatlantyckiej wiozący eksponaty dwudziestu firm algierskich, przeznaczone na III. Targi Wschodnie dnia 2. sierpnia br. port algierski i zdąża przez Marsylję i Hawr do Gdańska.

Z KRAJU.

Uruchomienie agencji pocztowej Jarocin. Z dniem 1. września br. uruchamia się agencje pocztowa w Jarocinie, pow. Nisko, we wszystkich działach służby pocztowej. Z tego powodu przydziela się gminę i obszar dworski Jarocin do zamiejscowego, zaś gminy: Domostawa z przysiółkiem Wołoszyny, Kąty z przys. Kutyły i Förstehaus, Majdan gołaczański z przys. Biedaczów, Knieja, Smuga Berezow., Psiborek i Załomy, Mostki z przys. Cudziły, Deputaty, Graby, Jeży, Kiszki, Łazy, Nalepy i Sokale, Szyperki z przys. Podszyperki i Szewcy, dalej gminę Zdżary, a w końcu przysiółki Smulki i Wypyhów do zamiejscowego okręgu doręczeń tej agencji, wydzielając Ulanów.

Zjazd chirurgów polskich w Poznaniu. W dniach 4., 5. i 6. października odbędzie się w Poznaniu ze współudziałem tamtejszego uniwersyteckiego wydziału lekarskiego zjazd chirurgów polskich. Prezesem zjazdu wybrany został prof. Rutkowski z Krakowa.

Gdzie jest Szuwałow? Policja w Baranowiczach poszukuje b. podpułk. armji gen. Bałachowicza, Szuwałowa, który jest wnukiem gen. gubernatora w **Warszawie.**

Okradziony kurjer wojskowy. Do policji doniesiono, że kurjerowi DOK. w Krakowie skradziono na dworcu kolejowym walizkę z ważnymi papierami wojskowymi. Papiery te przeznaczone były dla garnizonu w Nowym Sączu.

Szalbierstwo bankowe w Łodzi. W związku z nadużyciami, dokonanemi na szkodę skarbu państwa, przeprowadzona będzie w banku stołecznym w Łodzi gruntowna rewizja ksiąg.

(—) **Podpalacz na koniu.** W Mołyniach pow. Jarosław, wybuchł onegdaj pożar w stodole Jana Doleżaka, leśniczego w dobrach hr. Zamojskiego. Doleżak wybiegł na podwórze i zobaczył sylwetkę uciekającego jeźdźca od płonącej stodoły. Nie namyślając się wiele, osiadłał sobie konia i puścił się w pogoń za jeźdźcem, który zapewne dokonał odpalenia. Ale jeździec ów strzelił kilka razy z rewolweru za Doleżakiem, który wreszcie pościgu zaniechał. Dopiero śledztwo ujawniło, że podpalaczem był Stanisław Dąbek z Wygnanówki, b. gajowy w dobrach hr. Zamojskiego, którego ze służby wydalono za kradzież. Podpalacza aresztowano i odstawiono do więzienia w Przemyślu.

(—) **Podwójni zbrodniarze.** Ubiegłej nocy wdarli się w Kamiennem pow. Sanok jacyś bandyci do mieszkania Katarzyny Kolińskiej. Złoczyńcy pod groźą rewolweru zrabowali Kolińskiej 60.000 mk. poczem zgwałcili ją. Za zbrodniarzami policja wszczęła dochodzenia.

(—) **Morderstwo przy koniczynie.** W nocy z czwartku na piątek zamordowano w Machowcach parobka Teodora Ciechanowskiego, który pilnował koniczyny. Na miejsce wyjechał wywiadowca z urzędu śledczego we Lwowie.

Włoskie interesy skórkowe w Warszawie. W Wiedniu ujęto dwóch młodych Włochów w chwili, gdy usiłowali zmienić w banku 45 miljonów marek polskich na liry. Aresztowani tłumaczyli się, iż pieniądze te otrzymali z dobrego interesu, a mianowicie ze sprzedaży skórek w czasie pobytu w Warszawie.

Płace techników, wytyczających naszą granicę wschodnią. Weszło obecnie w życie rozporządzenie rady ministrów, w myśl którego techniczni pracownicy kierownictwa pomiarów granicy wschodniej oprócz uposażenia miesięcznego, przywiązanego do stanowiska w służbie państwowej i diet służbowych w pełnym wymiarze przez cały czas trwania delegacji, pobierać będą specjalny dodatek techniczny w wysokości 50 proc. diet służbowych, przypadających do wypłaty każdemu pracownikowi.

Uznanie Ministra Spraw Wojsk. dla policji. Za wybitne współdziałanie z władzami wojskowemi przy przeprowadzeniu pierwszego powszechnego poboru wyraził p. Minister podziękowanie komendantom policji okręgu lwowskiego, stanisławowskiego i tarnopolskiego.

Wystawa pośmiertna dzieł ś. p. Jana Rembowskiego. Komitet wystawy pośmiertnej dzieł ś. p. Jana Rembowskiego zawiadamia, że Towarzystwo Zachęty Sztuk Pięknych w Warszawie udzieliło na tę wystawę 3 sale na czas od 5 do 25 października br. Komitet zwraca się z uprzejmą prośbą do wszystkich osób, posiadających obrazy, rysunki lub rzeźby Jana Rembowskiego o łaskawe nadesłanie przed dniem 20. sierpnia br. na ręce Komitetu wiadomości, czy zechcą użyczyć posiadane dzieła na wystawę, podając tytuł i rodzaj dzieła. Koszta przesłania i ubezpieczenia ponosi Komitet wystawowy, względnie Tow. Zachęty Sztuk Pięknych. Adres: Komitetu: Warszawa, ppłk. Kazimierz Młodzianowski, Komendant Szkoły Podchorążych, Aleje Ujazdowskie Nr. 3.

ZE ŚWIATA.

Ujęcie brata Machny. W Rydze aresztowany został brat atamana Machny.

Łuckiewicz pobity w Pradze. Osławiony b. poseł z Wołynia Łuckiewicz, uprawiający agitację komunistyczną w Pradze czeskiej, został na jednem ze swych publicznych odczytów o stosunkach ruskich w Polsce ciężko pobity przez pewnego akademika ruskiego.

Spaliła się przy pieczeniu ziemniaków. Okropny wypadek zdarzył się onegdaj w miejscowości austrjackiej Wilmersdorf. — 10-letnia Anna Marcal rozpaliła z koleżanką ognisko, aby upiec ziemniaki. W czasie tej czynności zajęło się ubranie Marcalówny. Śmiertelnie przerażona dziewczynka usiłowała pobiedz do pobliskiej wioski, jednakże po 200 krokach padła na ziemię, ponosząc straszną śmierć w płomieniach.

Podróż po falach.

(Do tytułowej ilustracji).

(d) W obecnym sezonie atrakcją na plażach francuskich jest „planking“. Nowy ten sport pochodzi od wyrazu „planche“ (deska). Podróż taką odbywa się na miniaturowej tratwie, holowanej przez szybko płynącą łódź, najczęściej motorową.

„Plankista“ stoi na tej podstawie, powierzchni około jednego metra kwadratowego, dzierżąc w ręku, niby lejce, linę, przyczepioną końcami do brzegów deski i układają się w formę litery V. Utrzymanie się na tej podstawie wymaga wielkiej zręczności, szybkości orjentacji, umiejętnego balansowania. Ruchoma, chwiejna płaszczyzna bowiem mknie po falach z ogromną szybkością, skacze z jednej grzywy pian na drugą, kołysze się, naraża na szwank równowagę stetnika.

Wystarcza najmniejsza niezręczność, brak uwagi i już się wpada w wodę ku złośliwej uciesze holujących towarzyszy. Można tak wędrować po falach samotnie lub we dwoje, a nawet i w większem towarzystwie, jeśli tratewka jest odpowiednio większa.

Aparat cały jest zupełnie prosty i tani. Wielkość zależy od fantazji amatora, względnie od liczby „plankistów“. Jednoosobowy „planking“ jest przeciętnie długi na 75 cm. a szeroki na 60 cm. Trzy deski grubości 4 cm. są złączone mocnemi poprzeczkami. Drzewo jest nasmołowane lub zabezpieczone środkiem konserwacyjnym przed gniciem. Na przodzie tratwy są dwa guziki metolowe, służące do przytwierdzenia liny sterowniczej.

Wreszcie zaznaczyć należy, że „planking“ nie jest nowym wynalazkiem. Anglicy i Amerykanie już dawno hołdowali temu sportowi, który tam ma nazwę: „surf riding“ (chodzenie po powierzchni). A jak zabawa taka wygląda, przedstawia właśnie nasza rycina tytułowa.

Człowiek, który obszedł świat dwa razy naokoło.

DWADZIEŚCIA JEDEN LAT JEST W DRODZE.

W Ameryce pojawił się nowy okaz, który budzi ogólna ciekawość. Jest nim niejaki **Józef Mikulec**, liczący lat 44. z pochodzenia Chorwat. Dziwny ten człowiek **jest z zawodu piechurem**, to znaczy, że zajmuje się spacerowaniem dookoła świata. Interesującą tę przechadzkę **odbywa po raz drugi, a ogółem w drodze jest 21 lat.** Pierwszy raz puścił się w podróż w 23 roku życia, porzucając swoją rodzinną wioskę i kierując się do Ameryki.

Do lądu Nowego Świata dotarł po pięciu latach i tu przyjął poddaństwo amerykańskie. Po pewnym czasie wsiadł na okręt i wyruszył do Australji, skąd dotarł do Azji i wkrótce przywędrował do Europy.

Żyłka włóczęgostwa nie pozwalała mu jednak długo zażywać spokoju. Wybrał się tedy ponownie w drogę i oto obecnie przewędrowawszy całą Kanadę, znalazł się znów w Stanach Zjednoczonych.

Mikulec drogę swą odbywa **z olbrzymią księgą, którą wiezie na niewielkim wózku.** W książce tej zbiera potwierdzenia władz danej miejscowości, dokąd przybywa, oraz podpisy sławnych ludzi. Widnieją więc autografy Lloyda George'a, Hardinga, Milleranda i wielu, wielu innych znakomitości. Nie brak w niej też i podpisów Polaków, jak np. ks. Lubomirskiego, b. posła polskiego w Nowym Jorku i Paderewskiego.

W wywiadzie z dziennikarzami amerykańskimi pan Mikulec oświadczył, że podróż jego zbliża się ku końcowi i że **po spieniężeniu wartościowej księgi zamierza w stronach rodzinnych zakupić sobie gospodarstwo i odpocząć po tylu latach uciążliwej nad wyraz wędrówki.**

Redukcja emisji banknotów we Francji. Tygodniowe sprawozdanie Banku Francji wykazuje dalszą redukcję. Zaliczki rządowe zredukowano o 300 miljonów franków, obieg banknotów o 375.000 franków. Podczas ostatnich trzech tygodni ilość banknotów w obiegu we Francji zmniejszyła się o 725 miljonów franków.

Lokaut drukarski we Wrocławiu. Wrocławscy wydawcy gazet i właściciele drukarń postanowili wypowiedzieć pracę pracownikom technicznym we wszystkich zakładach drukarskich.

Olbrzymi pożar w drukarni banknotów. W banku państwowym w Neapolu wybuchł pożar, który zniszczył materjały typolitograficzne, służące do druku banknotów. Straty obliczają na 3 miljony lirów.

Uniwersytet Ku Klux Klan. Jak donoszą z Londynu północno-amerykański Ku Klux Klan zakupił budynki uniwersyteckie w Valparaiso za 60 tysięcy funtów, aby go użyć na uczelnię dla swych celów.

Nie jedzcie lodów! W pewnej cukierni pod Madrytem **wskutek spożycia lodów zachorowało 200 osób wśród objawów zatrucia.** Trzecia część chorych znajduje się w groźnym stanie.

Cyganie z brauningami mordują chłopów.

20. b. m. przejeżdżający cyganie w liczbie 5 z rodzinami przez wieś Przystajnie w pow. kaliskim, **zamordowali mieszkańca tejże wsi Józefa Trepkę**, kładąc go trupem na miejscu. Gdy mieszkańcy Przystajni chcieli bandę cyganów zatrzymać, **ci wyciągnęli brauningi, pobili kilku ludzi i zbiegli do lasów brzezińskich.** Wskutek obławy zorganizowanej przez posterunek policji, udało się schwytać trzy wozy cygańskie, na których siedziało 5 cyganek z dziećmi. Przy wozach były trzy konie niewiadomego pochodzenia. **Pięciu cyganów zbiegło. Wśród nich znajdował się morderca Arkadjusz Grochowski.**

Kronika sportowa.

—

Czarni I. — Czarni II. 4:1 (3:1). Należy podnieść pełną ambicji grę obu zespołów. W obu drużynach grały jednak znacznie lepiej tyły; ataki wysilały się jedynie do zdobycia wielkiej ilości bramek, zaniedbując przez to kombinacje. Półgodzinne opóźnienie meczu nie powinno na przyszłość się wydarzyć. Sędziował kpt. Bilor i inż. Dudrych.

Pogoń—Lauda (Wilno), mecz o mistrzostwo Polski Wschodniej odbędzie się w niedzielę 26 bm. na boisku „Pogoni“. Początek zawodów o g. 4.30 popoł. Poprzedzi niezmiernie ciekawe spotkanie Pogoń II.—Czarni II. mecz o mistrzostwo kl. B. Początek o g. 3 popoł.

Cracovia gra z Polonią w Warszawie bieżącej niedzieli.

Bielsko: Biała—Lipnik—Hakoah 4:1. Mecz z okazji 15-letniego jubileuszu klubu Biała—Lipnik.

*

ROZMAITOŚCI.

Sławny lekko-atleta Carr zamierza pozostać na stałe w Pradze.

W biegu maratońskim w Kopenhadze przybył pierwszy Jeńesen (Dania) 2:05:49; drugi Kiraly (Węgry) 2:08:08. Meta wynosiła 33 km.

Nittyymaa, finlandzki mistrz w rzucie dyskiem, osiągnął ostatnio następujące wyniki: oburącz 87.87 m., prawą ręką 46.51, lewą 41.36.

Prenumerujcie „Sport“.

Z teatru.

—o—

TEATR WIELKI.

Niedziela, 26. bm. „Judyta“.

Poniedziałek, 27. b. m.: „Judyta“.

Wtorek, 28. b. m.: „Judyta“.

TEATR MAŁY.

Niedziela, 26. b. m.: „Tragedja dzieci“.

Poniedziałek, 27. b. m.: „Musisz być moja“.

Wtorek, 28. b. m.: „Musisz być moja“.

Środa, 29. b. m.: „Musisz być moja“.

Poważny, dobrze ustosunkowany oddawna istniejący w Warszawie **Dom Handlowy** z obszernym nowoczesnym lokalem i składem przy Dworcu Głównym, pragnie celem rozszerzenia działalności

nawiązać wspólne interesa z krajowymi przemysłowcami

ewentualnie drogą przedstawicielstwa, konsygnacji lub wyłącznej sprzedaży. Odpowiedni kapitał i gwarancje do dyspozycji. Oferty sub: „W. P. P.-1356“ do **Biura Ogłoszeń Rudolf Mosse**, Warszawa, Marszałkowska 124. 2-5-2

SALON MOD

E. GEPERT Lwów

FREDRY 9

poleca najtaniej 5263

KAPELUSZE DAMSKIE.

CEGŁY

najlepszej jakości poleca 137

cegielnia Sygniówka

Biuro DRESNER i Ska

Lwów Krasickich 7. — Nr. tel. 914.

Specjalista chorób wener. i skórnych

Dr. J. MUND b. sek. szpit. wied. i lwow. ord. od 8-10, 12-1, 3-6. W niedz. od 9-1. Asnyka 1 (róg Pańskiej). 4935

Lekarz chorób wenerycznych i skórnych

Dr. A. NADEL

ordynuje pl. Halicki 7 od 12—5. nad kawiarnią Centralną 4895-6

Cement portlandzki pierwszorzędnej jakości tylko wagonowo, dostawa natychmiastowa — „PILOT“, LWÓW BATOREGO 4. 4755-09

LEKARZ-DENTYSTA

Dr. ZYGMUNT KOELLNER

Przyjmuje ul. Fredry 7. 4692

Dr. SCHWARZ Specjalista chorób wenerycznych i skórnych, b. sekundarjusz szpitala powszech. Lwów, Słowackiego 4, naprzeciw głównej poczty. Leczenie plam, brodawek, włosów elektrolizą i lampą kwarcową. 5254-10

ROZSADY TRUSKAWEK

w dwóch najlepszych odmianach po 5000 marek za 100 sztuk sprzedaje

Fabryka konserw i ogród handlow w Lubyczy Królewskiej. 5253

Reprezentanta - Inżyniera

doskonale wprowadzonego na fabrykach poszukuje wszechświatowa Szwedzka fabryka narzędzi mierniczych tolerancyjnych (Sprawdziany etc.). Wyszczególn. oferty pod: „REPREZENTANT-INŻYNIER“ do

Tow. Akc. „REKLAMA POLSKA“,

254 **Warszawa, Jasna 10.**

DACHÓWKA

Tadeusz Czekoński

Biuro handlowe dla sprzedaży materjałów budowlanych we Lwowie, ul. Wałowa 11.

253

Kto chce pieniądze **oszczędzić,**

niech się zaopatrzy w obuwie na sezon jesienny u firmy

SCHNAPEK, THIMAN i BRACIA EICHMAN **Gródecka 1.** 9632-1

Czytajcie „Szczutka“

MAGISTER FARMACJI i DROGUISTA

znajdą umieszczenie w drogNerji 234-1

Piotra Mikolascha i Ski we Lwowie.

Oferty z curriculum vitae tylko pisemne do 31. sierpnia 1923.

KAMIENIE ŻÓŁCIOWE ZMIĘKCZA I USUWA **CHOLEZINAZA H. Niemojewskiego**

KAMIENIE SCHODZĄ BEZ BÓLU, A TAKI W ZUPEŁNOŚCI USTAJĄ. — **Objawy** (początkowe): Ból w bokach i dołku podsercowym (gdzie schodzą się żebra). Pobolewania w wątrobie. Skłonność do obstrukcji. Uryna ciemna, mętna lub też bezbarwna jak woda. Język obłożony. Gorycz i kwas w ustach. Odbijanie gazami. Wzdęcie i burczenie w kiszkach. Bóle i zawroty głowy. Silne podenerwowanie. **Objawy** (podczas ataków): W dołku i wątrobie silny ból, który się rozchodzi ku stronie tylnej — w pasie — krzyżu i sięga aż pod łopatki, wzdęcie brzucha. rozsadzanie żeber i parcie na kiszkę stolcową. Brak tchu oraz ból w plecach i klatce piersiowej (na przestrzał). Niekiedy wymioty żółcią, dreszcze, zimne poty, żółtaczka. — Bliższych informacji udziela: Aptekarz-fizjolog H. NIEMOJEWSKI, Warszawa, Nowy Świat Nr. 5. 6506

Czar Elegackiej Kobiety,

Lwów, Pasaż Mikolascha

PŁASZCZE

po 600.000 Mp. — póki zapas starczy.

SPÓŁKA AKCYJNA WYDAWNICZA

WE LWOWIE

wymienia w biurach swoich przy ul. Senatorskiej l. 6, między godz. 10-tą a 2-gą popoł. do dnia 15 września włącznie

stare akcje I. emisji

wydane w roku 1913 nominale 400 Koron

na nowe nominale 280 marek polsk.

W tym samym terminie zostaną wydane posiadaczom tymczasowych potwierdzeń **akcje II. i III. emisji.** 258

Należytość pocztową opłacono ryczałtem. — Prenumerata miesięczna 80.000 Mk. — Z dostawą na miejscu lub z przesyłką pocztową 90.000 Mk. — Za granicą 100.000 Mk. — Redakcja: Lwów, ul. Senatorska 6. — Administracja ul. Sokoła 4. — Telefon Redakcji w dzień Nr. 15, a w nocy począwszy od godz. 8 wieczorem Nr. 230. — Telefon Administracji 291.

Z drukarni Polskiej pod zarz. Z. Kiełbusiewicza, we Lwowie. Odpow. redaktor: MARJAN MACHALSKI.